

Interwencje humanitarne

Abstract

The paper presents the position of international governmental organisations in regard to humanitarian intervention. After the end of the Cold War, the international community generally accept, under strict conditions, the possibility of the use of force when serious and massive violations of human rights take place. Nevertheless, a lot of organisations (e.g. ASEAN, OAS, LAS) remains reluctant to humanitarian intervention, considering it as an instrument of policy of the great powers. Other organizations (primarily the African Union) undergo a noticeable evolution in the perception of humanitarian intervention, in which the concept of the Responsibility to Protect plays a noteworthy role. The moderate supporters of human rights enforcement nowadays are mainly NATO and the European Union. However, also in the Charter of the African Union robust special measures for countries violating human rights are provided. Finally, the paper presents the determinants of the position of the organisations, it assess their readiness and political will to intervene, and attitude towards an intervention which is not authorized by the UN Security Council.

Wprowadzenie

Artykuł przedstawia stosunek najistotniejszych organizacji międzynarodowych do interwencji humanitarnej, rozumianej jako użycie siły poza granicami kraju przez państwo, grupę państw w celu zapobieżenia lub zatrzymania poważnych i zakrojonych na szeroką skalę naruszeń fundamentalnych praw jednostek innych niż obywatele państwa interweniującego, bez zgody państwa, wobec którego siła została zastosowana¹. Wspomniane użycie siły może być dokonane przez organizację międzynarodową (czyli sformalizowaną grupę państw) lub może być autoryzowane przez konkretną organizację międzynarodową. Interwencja traktowana jako użycie siły w celu zmiany bądź utrzymania danego stanu rzeczy w państwie, wobec którego używa się przymusu, postrzegana jest jako złamanie prawa międzynarodowego, a suwerenność państwa nadal pozostaje fundamentem współczesnych stosunków międzynarodowych². Stąd też używanie siły w przypadku wystąpienia poważnych

¹ J.L. Holzgreffe, *The humanitarian intervention debate*, [w:] J.L. Holzgreffe, R. Keohane, (eds), *Humanitarian Intervention. Ethical, Legal, and Political Dilemmas*, Cambridge 2003, s. 18.

² Autor niniejszego artykułu nie ma zamiaru rozstrzygać problemu legalności interwencji, zakładając *a priori*, że reprezentowana w Narodach Zjednoczonych społeczność międzynarodowa takim prawem dysponuje. Interwencja bez upoważnienia Rady Bezpieczeństwa dość powszechnie uważana jest za bezprawną (aczkolwiek czasem uzasadnioną). Zob. więcej na ten temat m.in.: Danish Institute of International Affairs, *Humanitarian Intervention: Legal and Political Aspects*, Copenhagen 1999; S. Chesterman, *Just War or Just Peace? Humanitarian Intervention and International Law*, Oxford 2001.

i masowych naruszeń praw człowieka budzi kontrowersje wśród badaczy, środowisk prawniczych i decydentów. Istotną cechą wydaje się koniec zimnej wojny, jako że do końca lat 80. powszechnie traktowano przestrzeganie praw człowieka jako kwestię należącą do wyłącznej kompetencji państwa oraz nie podważano prymatu suwerenności i zasady nieinterwencji w wewnętrzne sprawy państw. Sytuacja zmieniła się wraz z nową atmosferą w stosunkach międzynarodowych po 1990 roku, uznaniem praw człowieka jako jednej z zasad stosunków międzynarodowych i traktowaniem ich przestrzegania jako sprawy będącej przedmiotem zainteresowania całej społeczności międzynarodowej. Towarzyszyło temu przeprowadzenie pierwszej po 1945 roku interwencji o zdecydowanie humanitarnym charakterze, cieszącej się akceptacją ze strony większości państw i podmiotów subpaństwowych (operacja *Provide Comfort* w Iraku w 1991 roku).

Warte prześledzenia jest postrzeganie przez organizacje międzyrządowe kluczowych kontrowersji dotyczących omawianego zagadnienia, przede wszystkim: a) statusu prawnego interwencji humanitarnej i możliwości legalnego używania siły w sytuacji zagrożenia lub wystąpienia poważnych i masowych naruszeń praw człowieka; b) unilateralnej interwencji humanitarnej oraz c) interwencji bez autoryzacji Rady Bezpieczeństwa ONZ. W przypadku wielu organizacji stosunek do wymuszania przestrzegania praw człowieka ulegał ewolucji, której determinanty także zostaną naszkicowane. Stanowisko organizacji międzynarodowych jest oceniane głównie na podstawie aktów prawnych lub dokumentów danej instytucji, ewentualnie innych działań (np. udziału w operacji wymuszania przestrzegania praw człowieka), na których podstawie można określić jej podejście wobec omawianego zagadnienia. W wielu kwestiach odnoszących się do interwencji humanitarnej organizacje międzynarodowe nie zajmowały stanowiska – w takiej sytuacji prześladowana zostanie postawa poszczególnych państw członkowskich danej organizacji. Krótkiej analizie w tekście zostaną poddane Organizacja Narodów Zjednoczonych (*United Nations*, ONZ), Unia Europejska (*European Union*, UE), Unia Afrykańska (*African Union*, UA), Organizacja Państw Amerykańskich (*Organisation of American States*, OPA), Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego (*North Atlantic Treaty Organisation*, NATO) i Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej (*Association of Southeast Asian Nations*, ASEAN). Inne organizacje międzyrządowe zajmowały stanowisko wobec kwestii używania siły w celach humanitarnych albo bardzo rzadko, albo nie mają istotnego znaczenia dla polityki światowej, albo ich profil działalności (funkcje) nie jest bezpośrednio związany z omawianymi zagadnieniami³.

³ W tym kontekście można wspomnieć np. o G77, Ruchu Państw Niezaangażowanych (*Non-Aligned Movement*, RPN), Organizacji Współpracy Islamskiej (*Organisation of Islamic Cooperation*, OWI) i Wspólnocie Niepodległych Państw (*Community of Independent States*, WNP), generalnie niechętnych wobec naruszania zasady nieinterwencji, czy Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (*Organisation of Security and Cooperation in Europe*, OBWE) skoncentrowanej na dyplomacji prewencyjnej i dlatego niechętnie poruszającej problematykę użycia siły, ale nieodżegnującej się od akcji podjętej na podstawie Karty ONZ. Z kolei Liga Państw Arabskich (*League of Arab States*, LPA), mimo że wyraziła umiarkowane (milczące) poparcie dla interwencji w Libii w 2011 roku, pozostaje zwolennikiem pluralistycznie rozumianej społeczności międzynarodowej i stąd jest krytyczna wobec interwencji humanitarnej (np. jej podjęcia w Syrii w 2012 roku).

Organizacja Narodów Zjednoczonych

Organizacja Narodów Zjednoczonych i jej organy przez ponad czterdzieści lat swojego funkcjonowania krytycznie odnosiły się do koncepcji interwencji humanitarnej. Była to konsekwencja określonego kontekstu, w którym ufundowano organizację – celem Karty Narodów Zjednoczonych było wyrugowanie wszelkiego używania siły w relacjach międzypaństwowych, gdyż postrzegano to w kategoriach ryzyka przeistoczenia się konfliktu lokalnego w globalny. Jeszcze w toku prac przygotowawczych Francja zgłosiła poprawkę do projektu Karty, wedle której państwa członkowskie miały prawo do interwencji w innym państwie, nawet bez zgody Rady Bezpieczeństwa, jeśli wystąpi „oczywiste naruszenie zasadniczych wolności i praw człowieka”⁴. Została ona odrzucona jako sprzeczna z ideą pokojowego rozstrzygania sporów, przyjmując, że taki wyjątek od zakazu użycia siły byłby zbyt ogólnikowy i rodziłby pokusę nadużyć. Zakaz używania siły miał mieć w założeniu charakter bezwzględny (zob. art. 2 ust. 4 Karty), a Organizacja nie miała być upoważniona do interwencji w sprawach, które z istoty swej należały do kompetencji wewnętrznej któregośkolwiek państwa (zob. art. 2 ust. 7 Karty), do której podczas tworzenia Karty bezsprzecznie zaliczano przestrzeganie praw człowieka.

Kwestia pojawiła się ponownie podczas prac Specjalnego Komitetu na temat Zasad Prawa Międzynarodowego dotyczących Przyjaznych Stosunków i Współpracy Między Państwami (1964 i 1966–1970). Postulaty części państw (głównie Europy Zachodniej) dotyczyły potrzeby rozróżnienia między interwencjami prawnymi i bezprawnymi oraz przyznania, że zasada nieinterwencji nie powinna mieć zastosowania, w sytuacji ochrony przed poważnymi i masowymi naruszeniami praw człowieka. Zdecydowana większość państw (głównie z tzw. Trzeciego Świata) w toku obrad uznała wszelkie interwencje za zakazane, także te, które miały na celu łagodzenie cierpień ludności, a nawet zaprzestanie ludobójstwa. Tym samym potwierdzono bezwarunkowy charakter zakazu wyrażonego w art. 2 ust. 4 Karty. Jedyń postę, jaki osiągnięto podczas prac wymienionego komitetu, polegał na stwierdzeniu, że zasada nieinterwencji ONZ w wewnętrzne sprawy państw nie powinna być wykorzystywana w złej wierze do łamania zobowiązań wynikających z międzynarodowych praw człowieka. Był to ważny krok w kierunku uznania, że przestrzeganie praw człowieka nie należy do wewnętrznej kompetencji państw, a jest przedmiotem troski całej społeczności międzynarodowej, do czego doszło wnet po zakończeniu zimnej wojny⁵.

Przez szereg lat po utworzeniu, ONZ konsekwentnie, ze względu na art. 2 ust. 7 Karty, odmawiała zainicjowania interwencji militarnej w przypadku łamania praw człowieka – tak było w przypadku Biafry (1967–1970), Pakistanu Wschodniego (1970/71), Ugandy czy Kambodży (lata 70. XX wieku). Krytyce podlegały również wszelkie interwencje unilateralne, także te które niosły pozytywny skutek humanitarny, jako że były naruszeniem

⁴ T. Franck, *Interpretation and change in the law of humanitarian intervention*, [w:] J.L. Holzgrefe, R. Keohane (eds), *Humanitarian Intervention. Ethical, Legal, and Political Dilemmas*, Cambridge 2003, s. 207; M. Heiberg, *Introduction*, [w:] M. Heiberg (ed.), *Subduing Sovereignty. Sovereignty and the Right to Intervene*, London 1994, s. 15.

⁵ W latach 70. Rada Bezpieczeństwa przyjęła rezolucje potępiające apartheid w Republice Południowej Afryki, co może być traktowane jako wstęp do uznania naruszeń praw człowieka za przedmiot zainteresowania społeczności międzynarodowej. Apartheid był traktowany jako zbrodnia prawa międzynarodowego. Zob. S.D. Murphy, *Humanitarian Intervention: The United Nations in an Evolving World Order*, Philadelphia 1996, s. 117–118.

kluczowej zasady zakazu używania siły w relacjach międzypaństwowych. Przełom nastąpił wraz z konstruktywniejszą postawą wielkich mocarstw w Radzie Bezpieczeństwa oraz powszechną świadomością co do znaczenia ochrony praw człowieka i coraz częstszym traktowaniem ich jako zasady prawnomiędzynarodowej. W 1991 roku sekretarz generalny ONZ Javier Perez de Cuellar w raporcie skierowanym do Zgromadzenia Ogólnego przyznał, że działanie Narodów Zjednoczonych w przypadku masowych i systematycznych naruszeń praw człowieka jest koniecznością, której nie mogą przeszkodzić argumenty ani prawne, ani moralne⁶. W kwietniu 1991 roku Rada Bezpieczeństwa ONZ uznała w rezolucji 688, że humanitarne implikacje kryzysów wewnętrznych mogą stać się zagrożeniem dla międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa, a tym samym mogą być przesłanką akcji na podstawie rozdz. VII Karty. Rezolucja ta, mimo częściowej krytyki wśród państw rozwijających się, wyznaczyła kierunek zaangażowania ONZ i obecnie nie ma wątpliwości, że Rada Bezpieczeństwa może reagować we wszelki możliwy sposób (np. przez autoryzowanie użycia siły państwu członkowskiemu, autoryzowanie akcji podejmowanej przez grupę państw lub organizację międzynarodową czy zlecenie misji sekretarzowi generalnemu) na naruszenia praw człowieka i że takie działanie jest zgodne z prawem międzynarodowym. W ten sposób doszło do operacji ONZ uważanych powszechnie za interwencje humanitarne (organy ONZ unikały takiej terminologii): w Somalii (rezolucja 794 w 1992 roku), w byłej Jugosławii (rezolucje 757, 770, 827 w latach 1991–1994), w Rwandzie (rezolucja 929 w 1994 roku), na Haiti (rezolucja 940 w 1994 roku), w Timorze Wschodnim (rezolucja 1264 w 1999 roku), w Kongo (rezolucja 1484 w 2003 roku), w Sudanie (rezolucja 1706 w 2006 roku), w Libii (rezolucja 1973 w 2011 roku).

Swoisty kryzys interwencji humanitarnej w ONZ przyszedł wraz z interwencją Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego w Kosowie. Powszechnie pojawiły się pytania o legitymację interwencji, potencjał Rady Bezpieczeństwa do rozwiązywania kryzysów humanitarnych oraz niemożność reakcji w przypadku, gdy interwencji unilateralnej dokonuje jeden z (lub kilku) członków stałych Rady Bezpieczeństwa. Dyskusja wokół interwencji NATO w Kosowie odbiła się negatywnie na samym postrzeganiu interwencji humanitarnej jako mechanizmie rozwiązywania problemów związanych z masowymi naruszeniami praw człowieka⁷. Krytyka koncepcji interwencji humanitarnej była udziałem nie tylko jej przeciwników, ale i orędowników, zwracających uwagę na potrzebę zmiany formuły interwencji humanitarnej, która miałaby być konsekwencją nowego ujęcia suwerenności i przy okazji zerwać z dotychczasowym wizerunkiem i ułomnościami interwencji humanitarnej. Ową nową formułą stało się *Responsibility to Protect*, zaproponowane przez ustanowioną przez kanadyjski rząd Międzynarodową Komisję do spraw Interwencji i Suwerenności Państwa (*International Commission of Intervention and State Sovereignty*) i przedłożone Sekretarzowi Generalnemu ONZ Kofiemu Annanowi⁸.

Międzynarodowa debata nad raportem doprowadziła do przyjęcia przez Zgromadzenie Ogólne ONZ zmodyfikowanej koncepcji *Responsibility to Protect* (R2P) jako elementu

⁶ Raport Sekretarza Generalnego na temat pracy Organizacji przyjęty na 46. sesji Zgromadzenia Ogólnego, 13 września 1991, UN Doc. A/46/1 (1991), s. 5.

⁷ Zob. m.in. C. Portela., *Humanitarian Intervention, NATO and International Law*, Berlin 2000; D. Rieff, *A Bed for the Night. Humanitarianism in Crisis*, New York 2002.

⁸ *Responsibility to Protect: Report of the International Commission on Intervention and State Sovereignty*, Ottawa 2002.

konkluzji Światowego Szczytu w 2005 roku⁹. W podrozdziale dotyczącym praw człowieka, (paragraf 138) dokument stwierdza, że każde państwo jest odpowiedzialne za ochronę własnej populacji przed ludobójstwem, zbrodniami przeciwko ludzkości, czystkami etnicznymi i zbrodniami wojennymi, a społeczność międzynarodowa uznając tę odpowiedzialność, wspiera i zachęca państwa do odpowiednich działań. Następnie (w paragrafie 139) pada kluczowe stwierdzenie, zgodnie z którym społeczność międzynarodowa jest nie tylko odpowiedzialna za podjęcie właściwych działań na podstawie rozdziału VI i VIII Karty, ale także „jest gotowa do podjęcia zbiorowej akcji (...) poprzez Radę Bezpieczeństwa w zgodzie z Kartą, włączając w to rozdział VII, (...) jeśliby pokojowe środki okazały się nieodpowiednie, a władze krajowe w sposób widoczny niezdolne do ochrony własnych populacji przed ludobójstwem, zbrodniami wojennymi, czystkami etnicznymi i zbrodniami przeciwko ludzkości”. Rada Bezpieczeństwa powinna każdy przypadek rozpatrywać indywidualnie i przy współpracy z organizacjami regionalnymi. Zobowiązano się także do wsparcia państw, także w budowie potencjału koniecznego do ochrony własnej ludności przed wspomnianymi zagrożeniami¹⁰. W opinii zwolenników koncepcji, suwerenność państwa nie stoi w sprzeczności z ideą R2P, ponieważ społeczność międzynarodowa działa zgodnie z koncepcją subsydiarności – wspomaga państwo w realizacji suwerennych praw i podejmuje działanie tylko wtedy, gdy państwo nie jest w stanie realizować swoich obowiązków¹¹. Państwa członkowskie podkreślały, że R2P znacząco odróżnia się od interwencji humanitarnej, jako że stanowi kompleksowe podejście w reagowaniu na łamanie praw człowieka i oznacza w każdym przypadku działanie kolektywne (odrzucając tym samym unilateralizm możliwy w przypadku interwencji humanitarnej).

Rada Bezpieczeństwa również ustosunkowała się do koncepcji R2P. W rezolucji 1674 dotyczącej ochrony ludności cywilnej w konfliktach zbrojnych, pod wyraźnym wpływem i naciskiem organizacji pozarządowych, Rada Bezpieczeństwa potwierdziła wagę postanowień Szczytu Światowego z 2005 roku¹². Odwołanie do koncepcji R2P można odnaleźć także w rezolucji 1970 z 2011 roku dotyczącej sytuacji w Libii – znalazło się w niej odniesienie do odpowiedzialności Libii (a więc także każdego innego państwa) za zapewnienie bezpieczeństwa ludności cywilnej¹³. Z kolei w rezolucji 1975 dotyczącej sytuacji w Wybrzeżu Kości Słoniowej Rada Bezpieczeństwa podkreśliła „odpowiedzialność każdego państwa do zapewnienia ochrony ludności cywilnej”. Odnotowując stanowisko sekretarzy generalnych warto zauważyć, że zarówno Kofi Annan, jak i Ban Ki-moon systematycznie w odpowiednich raportach potwierdzali swoje przywiązanie do formuły *Responsibility to*

⁹ 2005 World Summit Outcome, Rezolucja przyjęta przez Zgromadzenie Ogólne podczas 60 sesji, 16 września 2005 roku, UN Doc A/RES/60/1.

¹⁰ *Ibidem*, s. 30.

¹¹ Zob. m.in. *Czy R2P daje prawo do obalenia reżimu?*, za: <http://www.european-circle.pl/polityka-wydarzenia/wladza-rzad/datum/2012/04/11/czy-r2p-daje-prawo-do-obalenia-rezimu.html> (data dostępu 30.07.2012).

¹² Rezolucja 1674 przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa na 5430 spotkaniu (28 kwietnia 2006 roku) UN Doc S/RES/1674 (2006); *Letter of Oxfam International, CARE International, International Rescue Committee, Human Rights Watch, International Save the Children Alliance, Refugees International, World Federalist Movement on the Inclusion of Responsibility to Protect in Security Council Resolution on Protection of Civilians in armed conflict*, za: <http://www.responsibilitytoprotect.org/index.php/component/content/article/35-r2pcs-topics/427-security-council-resolution-reaffirms-r2p> (data dostępu 24.08.2012).

¹³ „*Recalling the Libyan authorities' responsibility to protect its population*”, Cyt za: Rezolucja 1970 przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa podczas 6491 spotkania, 26 lutego 2011 roku, UN Doc S/RES/1970 (2011).

*Protect*¹⁴. Zaangażowanie ONZ względem R2P potwierdziło ustanowienie przez sekretarza generalnego 21 lutego 2008 roku urzędu Specjalnego Doradcy ds. Responsibility to Protect. Jego zadaniem ma być rozwijanie koncepcji w ramach ONZ, promowanie politycznego dialogu i wypracowywanie konsensusu między państwami członkowskimi i poparcia dla koncepcji R2P.

Wnioski ze Szczytu Światowego w 2005 roku potwierdzone zostały w debacie na temat *Responsibility to Protect* podczas 63. sesji Zgromadzenia Ogólnego ONZ w 2009 roku. Zdecydowana większość państw pozytywnie (lub z umiarkowanym optymizmem) odniosła się do koncepcji. Pojawiające się pytania i obawy części państw dotyczyły m.in. form wsparcia dla państw borykających się z ryzykiem masowego naruszenia praw człowieka czy warunków podjęcia przez Radę Bezpieczeństwa akcji w celu ochrony ludności cywilnej. Państwami, które w trakcie debaty domagały się odrzucenia R2P, były Kuba, Sudan, Nikaragua oraz Wenezuela. Sri Lanka jako jedyne państwo wprost uznało tzw. trzeci filar R2P (prawo Rady Bezpieczeństwa do podjęcia akcji na podstawie rozdziału VII) za niezgodny z prawem międzynarodowym, z kolei Pakistan, Korea Północna i Iran wyraziły sprzeciw wobec koncepcji, uznając ją za listek figowy polityki mocarstw i przesłankę do jednostronnej interwencji, czemu zgodnie zresztą zaprzeczyła większość państw¹⁵.

Przyjęcie zespołu norm *Responsibility to Protect* należy uznać za niewątpliwy sukces zwolenników interwencji humanitarnej, gdyż oznacza ono, że teoretycznie wszystkie organy ONZ oraz państwa członkowskie akceptują mechanizm używania środków polityczno-militarnych w celu zapobieżenia lub zaprzestania masowych i poważnych naruszeń praw człowieka w postaci zbrodni międzynarodowych, takich jak ludobójstwo czy zbrodnie przeciwko ludzkości. W praktyce natrafiono jednak na problemy w postaci niewydolności decyzyjnej Rady Bezpieczeństwa oraz ograniczonych możliwości operacyjnych (interwencyjnych) Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Unia Afrykańska

Niemalże wszystkie państwa afrykańskie w okresie funkcjonowania Organizacji Jedności Afrykańskiej (*Organisation of African Unity*, OJA) były co najmniej sceptyczne (jeśli nie wrogie) wobec koncepcji interwencji w przypadku naruszeń praw człowieka. Słabość wewnętrzna poszczególnych państw, niechęć do byłych metropolii i pamięć o kolonizacji były głównymi czynnikami określającymi stosunek do uświęconej Kartą Narodów Zjednoczonych koncepcji suwerennej równości, nieinterwencji i nieużywania siły w stosunkach międzypaństwowych. Państwa w OJA konsekwentnie stały na stanowisku, że respektowanie suwerenności państw jest kluczem do stabilizacji regionu i ochrony kluczowych dla nowo powstałych państw wartości. Wydarzenia, które można uznać za symptomy zmian, to reperkusje masowych naruszeń (śmierci co najmniej 300 tys. osób) w Ugandzie za Idiogo Amina oraz interwencji Tanzanii w 1979 roku, krwawych rządów

¹⁴ Zob. m.in. *Implementing the responsibility to protect*, Report of the Secretary-General, 63th session of the General Assembly, 9 January 2009, UN Doc A/63/677.

¹⁵ Global Centre for Responsibility to Protect Report (2009). *Implementing the Responsibility to Protect The 2009 General Assembly Debate: An Assessment*. za: www.globalr2p.org/media/pdf/GCR2P_General_Assembly_Debate_Assessment.pdf (data dostępu 30.07.2012), s. 1–8.

Jean-Bedel Bokassy w Republice Środkowej Afryki oraz Maciasa Nguemy w Gwinei Równikowej, a następnie przyjęcia Afrykańskiej karty praw człowieka i ludów (podpisana w 1981, weszła w życie w 1986 roku) będącej częściowo uznaniem wagi ochrony praw człowieka i skutkującej uwrażliwieniem państw afrykańskich na konsekwencje nieprzestrzegania praw człowieka (co jednak nie oznaczało zmiany stanowiska wobec interwencji humanitarnej czy naruszania suwerenności państw). Lata 90. przyniosły wydarzenia, w których można doszukiwać się genezy zmiany stanowiska państw afrykańskich – po pierwsze, okazało się, że kurczowe trzymanie się zasady *uti possidetis iuris* nie jest niezbędne, a zmiany granic nie muszą skutkować falą kolejnych wojen domowych i secesji (zob. uznanie niepodległości Erytrei w 1993 roku), po drugie, zauważono związek między stabilnością w regionie a konsekwencjami masowych naruszeń praw człowieka (zob. interwencja Ekonomicznej Wspólnoty Państw Afryki Zachodniej (*Economic Community of West African States*, ECOWAS) w Liberii w 1990 roku, wojna domowa w Somalii po 1990 roku oraz wojna domowa w Kongo po 1996 roku), po trzecie, zwrócono uwagę na niezdolność lub niechęć społeczności międzynarodowej (głównie ONZ) do zaradzenia konfliktom i ich konsekwencjom (*vide* konflikt w Somalii oraz konflikt w Rwandzie w 1994 roku), po czwarte, istotną rolę odgrywały ambicje poszczególnych państw (czy też osobowości), które skłaniały się ku przeformułowaniu dotychczasowych założeń OJA i zwiększenia efektywności organizacji regionalnej – mowa tu głównie o Republice Południowej Afryki, Nigerii oraz Libii¹⁶. Przyjęcie projektu Aktu Konstytuującego Unii Afrykańskiej (7 listopada 2000 roku), a następnie jego wejście w życie (26 maja 2001 roku) jest konsekwencją powyższych.

Statut Unii Afrykańskiej jest pierwszą umową międzynarodową uznającą prawo organizacji międzyrządowej do podjęcia interwencji w przypadku poważnych i masowych naruszeń praw człowieka. Akt Konstytuujący *expressis verbis* stwierdza w art. 4 (h), że Unia Afrykańska ma prawo do podjęcia interwencji w państwie członkowskim w przypadku wystąpienia ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych. Warto zwrócić uwagę, że Unia Afrykańska ma **prawo**, a nie **obowiązek** podjęcia interwencji w przypadku wspomnianych typów naruszeń¹⁷. Jest to stanowisko zrozumiałe, gdyż decyzja o interwencji uzależniona jest od wielu dodatkowych okoliczności, m.in. prawdopodobieństwa skutecznej reakcji, gotowości sił konkretnych państw do podjęcia akcji, warunków logistyczno-geograficznych. Decyzję o takiej interwencji podejmuje Zgromadzenie Unii Afrykańskiej, co czyni ją aktem politycznym i *de facto* wymierzonym w integralność i niezależność danego państwa. Unia Afrykańska może podjąć także decyzję o interwencji na mocy art. 4 (j) w celu przywrócenia pokoju i bezpieczeństwa – zasadnicza przesłanka jest wprawdzie odmienna niż ta wspomniana w art. 4 (h), ale bez wątpienia zbrodnie przeciwko ludzkości, zbrodnie wojenne czy ludobójstwo nierzadko towarzyszą naruszeniom pokoju i bezpieczeństwa.

Zgodnie z protokołem dotyczącym ustanowienia Rady Pokoju i Bezpieczeństwa w Unii Afrykańskiej (podpisany 9 lipca 2002 roku, wszedł w życie 26 grudnia 2003 roku),

¹⁶ T. Kwasi Tiekou, *Explaining the clash and accommodation of interests of major actors in the creation of the African Union*, „African Affairs” 2004, vol. 103, s. 254–265.

¹⁷ Zob. także J. Sarkin, *Dealing with Africa's Human Rights Problems: The Role of the United Nations, the African Union and African Sub-Regional Organizations in Dealing with Africa's Human Rights Problems: Connecting Humanitarian Intervention and the Responsibility to Protect*, „African Journal of Law” 2009, vol. 53, Issue 1, s. 1–33.

wspomniana Rada Pokoju i Bezpieczeństwa rekomenduje Zgromadzeniu Unii Afrykańskiej interwencję w państwie członkowskim na mocy art. 4 (h). Decyzję w sprawie interwencji ostatecznie podejmuje Zgromadzenie. Oba organy korzystają z podobnych rozwiązań proceduralnych – decyzje powinno się podjąć konsensualnie, a w przypadku niemożności osiągnięcia wspólnego stanowiska decyduje większość kwalifikowana dwóch trzecich państw biorących udział w głosowaniu. Radę Pokoju i Bezpieczeństwa merytorycznie wspiera tzw. Panel Mędrców.

Zdaniem części obserwatorów istotne zmiany obrazujące nastawienie Unii Afrykańskiej względem motywowanego humanitarnie używania siły wprowadza protokół dotyczący poprawki do Aktu Konstytuującego Unii Afrykańskiej (podpisany 11 lipca 2003, do 2012 roku nie wszedł w życie)¹⁸. Zgodnie z poprawionym art. 4 (h) Unia Afrykańska ma prawo do interwencji w przypadku nie tylko ludobójstwa, zbrodni przeciwko ludzkości i zbrodni wojennych, ale i w sytuacji wystąpienia poważnego zagrożenia dla porządku (*legitimate order*) w państwie członkowskim, po rekomendacji Rady Pokoju i Bezpieczeństwa. Akt Konstytuujący nie definiuje zagrożeń dla porządku (co samo w sobie czyni ten instrument politycznym, uzależniając od woli Zgromadzenia i Rady Pokoju i Bezpieczeństwa podjęcie decyzji o interwencji), aczkolwiek można domniemywać, że chodzi tu głównie o niekonstytucyjną zmianę władzy, czyli inną „przypadłość” rządów państw afrykańskich¹⁹. Niemniej jednak pojawia się obawa, że państwa Unii Afrykańskiej pozostaną niechętne interweniowaniu w przypadkach poważnych naruszeń praw człowieka (do tej pory ani razu nie uruchomiono procedury na podstawie art. 4 (h)), a chętniej widziałyby interwencje organizacji regionalnej w sytuacji zagrożenia dla legitymizowanego konstytucjami porządku politycznego. Zaryzykować można stwierdzenie, że o ile OJA stawiała w centrum swojego zainteresowania interesy państw, o tyle Unia Afrykańska próbuje równoważyć interesy ludności (*human security*) oraz rządów (*regime security*).

Praktyka Unii Afrykańskiej wskazuje na słabość w zakresie implementacji przyjętych rozwiązań koncepcyjnych i wywiązywania się z realizacji prawnomiędzynarodowych zobowiązań. Organizacja nie była w stanie skutecznie przeciwstawić się masowym naruszeniom praw człowieka w Sudanie (wojna w Darfurze i Sudanie Południowym) oraz w Kongo (wojna domowa do 2003, a we wschodnich prowincjach Kivu Południowym i Północnym do 2009 roku), zignorowała także kontrowersyjne działania rządów, np. w Zimbabwie (operacja Murambatsvina, czyli wysiedlania farmerów i niszczenia ich dobytku w 2005 roku)²⁰. Z kolei przykład interwencji w Komorach zmierzającej do usunięcia samowznaczonego prezydenta (2008) wskazuje na o wiele większą atrakcyjność polityczną i zdolność do mobilizacji w przypadku przesłanek, o których mówi poprawiony Akt Konstytuujący. Wspomniana praktyka Unii Afrykańskiej nie jest, co warto zauważyć, specyfiką tylko tego regionu i na tle innych organizacji regionalnych jej zaangażowanie w realizację idei interwencji humanitarnej w postaci *Responsibility to Protect* należy ocenić pozytywnie.

¹⁸ E. Baimu, K. Sturman, *Amendment to the African Union's right to intervene. A shift from human security to regime security?*, „African Security Review” 2003, vol. 12, No 2, s. 37–45.

¹⁹ *Ibidem*, s. 41–43.

²⁰ Zob. m.in. B. Kreykes, *Toward a Model of Humanitarian Intervention: The Legality of Armed Intervention to Address Zimbabwe's Operation Murambatsvina*, „Loyola of Los Angeles International and Comparative Law” 2010, vol. 32, s. 335–360.

Unia Europejska

Unia Europejska należy do tych organizacji międzynarodowych, które otwarcie deklarują przywiązanie do praw człowieka i która jest uważana za głównego na świecie promotora praw człowieka. Nie oznacza to jednak *ipso facto* pozytywnego stosunku do interwencji humanitarnej w jakiegokolwiek postaci – UE wprawdzie jest gotowa podjąć się interwencji zbrojnej mającej na celu zapobieżenie lub zaprzestanie masowym i poważnym naruszeniom praw człowieka, ale tylko pod ściśle określonymi warunkami. Dyskusja nad zaangażowaniem militarnym Unii Europejskiej toczy się od co najmniej 1992 roku, kiedy to w ramach Unii Zachodnioeuropejskiej sformułowano tzw. zadania petersberskie – jednym z nich miały być misje ratownicze i humanitarne²¹. Przełomem okazała się deklaracja z St. Malo przywódców Francji i Wielkiej Brytanii (1998) skutkująca decyzją o utworzeniu niezależnych sił pozostających w dyspozycji UE (tzw. cele helsińskie) i utworzeniem Europejskiej Polityki Bezpieczeństwa i Obrony (obecnie Wspólna Polityka Bezpieczeństwa i Obrony). Dopiero w 2003 roku Unia Europejska podjęła się pierwszej wspólnej akcji militarnej przy wykorzystaniu zasobów NATO (*EUFOR Concordia* w Macedonii), a w tym samym roku doszło jeszcze do pierwszej niezależnej od NATO interwencji Unii Europejskiej poza Europą (*Artemis* w Kongo). Podejmowanie interwencji humanitarnej umożliwia Europejska Strategia Bezpieczeństwa (2003), która uznaje ochronę praw człowieka za najlepszy sposób na zagwarantowanie międzynarodowego pokoju i bezpieczeństwa i zapowiada możliwość, w razie potrzeby, stanowczego używania siły poza granicami UE²². Unia Europejska oraz jej członkowie pozostają jednymi z najgorliwszych orędowników *Responsibility to Protect*. Podkreślają tym samym, w swojej większości, przywiązanie do multilateralizmu w rozwiązywaniu kryzysów humanitarnych oraz konieczności legitymizacji akcji militarnej ze strony Rady Bezpieczeństwa.

Dotychczas zaledwie jedna operacja spośród dotychczasowych dwudziestu ośmiu podjętych przez Unię Europejską zasługuje na miano interwencji humanitarnej. Interwencja *Artemis* w 2003 roku zapobiegła „drugiej Rwandzie” w prowincji Ituri (Kongo), w której doszło do krwawych starć między plemionami Hemu i Lendu. Wydarzenia zmobilizowały społeczność międzynarodową, a na apel Kofiego Annana odpowiedziała UE. Rada Bezpieczeństwa rezolucją 1484 na podstawie rozdziału VII Karty autoryzowała 30 maja rozmieszczenie sił międzynarodowych (*Interim Emergency Multinational Force, IEMF*), których celem stało się przy użyciu wszelkich koniecznych środków (*all necessary means*) ustabilizowanie sytuacji wewnętrznej w Ituri, poprawa w kwestii humanitarnej, ochrona lotniska, personelu ONZ oraz obozów dla uchodźców. Rada UE 5 czerwca 2003 roku ustaliła ramy operacji *Artemis*, którą rozpoczęto tydzień później²³. Dowództwo faktycznie spoczywało w rękach Francji, która w porównaniu do interwencji *Turquoise* (w Rwandzie

²¹ Do włączenia zadań petersberskich do katalogu działań UE doszło na podstawie traktatu amsterdamskiego (1997), a inkorporacja UZE do UE następowała sukcesywnie od 1999 roku.

²² *European Security Strategy. A Secure Europe in a Better World*, Bruksela 2003, za: www.consilium.eu.int/uedocs/cmsUpload/78367.pdf (data dostępu 21 sierpnia 2012), s. 10–11.

²³ Council Joint Action 2003/423/CFSP, 5 czerwca 2003 (OJEU L143/50, 11 czerwca 2003).

w 1994 roku) zachowywała polityczną powściągliwość. Sformowano szeroką koalicję – dziewięć państw wysłało żołnierzy, a ogółem partycypowało w niej siedemnaście państw.

Operacja *Artemis*, mimo realizacji założonych celów i humanitarnego sukcesu, pokazuje ograniczenia interwencjonizmu Unii Europejskiej. Warunkiem wstępnym interwencji była zgoda Rady Bezpieczeństwa w postaci odpowiedniej rezolucji. Misja była ściśle ograniczona co do celów, czasu i miejsca. Siły interwencyjne podejmowały działania na stosunkowo niewielkim terytorium (krytycy indolencji społeczności międzynarodowej wskazywali na dramat setek tysięcy osób w tym samym czasie w północnym i południowym Kivu), co było funkcją ograniczonych zasobów (zaledwie 1400 żołnierzy). Już 1 września IEMF przekazało zadania MONUC (*UN Mission in the Democratic Republic of Congo*) i wkrótce UE wycofała swoje siły. Warto jednakże zauważyć, że jednym z czynników decydujących o interwencji była wola polityczna kluczowych państw UE, głównie Francji. Akcję podjęto w czasie interwencji Stanów Zjednoczonych w Iraku, co było symbolicznym protestem przeciw unilateralnej polityce Stanów Zjednoczonych, a zarazem testem europejskiej strategii bezpieczeństwa i sił szybkiego reagowania (co także ma swój antyamerykański wymiar). Owej woli politycznej i determinacji zabrakło m.in. w przypadku Darfuru.

Stosunek Unii Europejskiej do interwencji humanitarnej można scharakteryzować w kilku punktach. Po pierwsze, UE niechętnie podejmuje akcje wymagające politycznego i militarnego ryzyka. Unia nie podejmuje akcji militarnych, w tym interwencji humanitarnych, które albo wymagają dużych zasobów w sensie militarno-logistycznym, albo nie mają szans na legitymizację ze strony społeczności międzynarodowej (*de facto* Rady Bezpieczeństwa ONZ), zwłaszcza po interwencji Stanów Zjednoczonych w Iraku w 2003 roku, której większość państw członkowskich Unii Europejskiej stanowczo się sprzeciwiała (UE nie wypracowała jednolitego stanowiska w tej sprawie). Unia pozostaje więc obecnie krytykiem jednostronnych interwencji humanitarnych, mimo że pojedyncze państwa są gotowe do bardziej zdecydowanych działań poza maszynериą decyzyjną UE (np. Wielka Brytania w Sierra Leone w 2003 roku, Francja w Wybrzeżu Kości Słoniowej w 2002 roku czy Holandia deklarująca poparcie dla interwencji humanitarnej w Syrii w 2012 roku).

Po drugie, Unia Europejska jest organizacją niejedynolitą, jeśli chodzi o gotowość do używania siły w celu zapobiegania i powstrzymywania poważnych naruszeń praw człowieka, co znacznie utrudnia, a czasem uniemożliwia szybką i adekwatną reakcję. W dotychczasowych, najbardziej zdecydowanych działaniach prohumanitarnych, dominowała Francja, która była największym kontrybutorem i politycznym sponsorem operacji w Kongo (*Artemis*) oraz Czadzie (*EUFOR/Tchad*), jednocześnie państwa takie jak Niemcy czy Wielka Brytania, z odmiennych względów, są bardzo sceptyczne do interwencji firmowanych przez UE. Do państw chętnie biorących udział w działaniach militarnych należy także Polska, jednak warto zwrócić uwagę, że w swoim stanowisku bliżej jej raczej do Wielkiej Brytanii niż do Francji, ze względu na ściślejsze powiązania polityczno-militarne z NATO i Stanami Zjednoczonymi.

Po trzecie, UE niechętnie „gra pierwsze skrzypce” w przypadku konieczności reakcji na sytuacji kryzysowe (w tym masowe naruszenia praw człowieka) i zdecydowanie preferuje realizowanie zadań pomocniczych względem innych organizacji, np. ONZ (zob. misja w Czadzie w 2007 roku), NATO (zob. operacje na Bałkanach lub deklarowana misja humanitarna w Libii w 2011 roku), czy nawet Unii Afrykańskiej (zob. operacja AMIS

w Darfurze 2005–2007). Wynika to zarówno z braku dostatecznych zasobów, niechęci do ryzyka, jak i, generalizując, niezdolności do szybkiego i stanowczego działania wskutek konieczności wypracowania konsensusu politycznego w UE. *Last but not least*, Unia Europejska, pomimo deklaracji o gotowości do stanowczego używania siły²⁴, preferuje środki oddziaływania na konflikty i sytuacje kryzysowe typowe dla „mocarstw cywilnych” – głównie dyplomatyczne i ekonomiczne. Należy zaznaczyć, że nie ma sprzeczności między wspomnianymi deklaracjami (zob. Europejska Strategia Bezpieczeństwa) a preferowanymi działaniami, ale w przypadku UE owe deklaracje rozmiągają się z faktyczną aktywnością (zob. brak operacji militarnej w Sudanie Południowym oraz Sudanie Zachodnim). Wydaje się, że UE pogodziła się ze swoją ograniczoną rolą jako aktora asertywnie oddziałującego na sytuacje kryzysowe związane z masowymi i poważnymi naruszeniami praw człowieka.

Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego

Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego należy do jednych z najskuteczniejszych struktur międzynarodowych w osiąganiu celów humanitarnych przy wykorzystaniu zasobów militarnych. Jej wyjątkowy potencjał polityczno-wojskowy i logistyczny predestynuje je do ryzykowniejszych niż inne organizacje działań, co oczywiście nie oznacza, że NATO podejmuje interwencje humanitarne zawsze, gdy spełnione zostaną określone przesłanki (humanitarna przyczyna).

Od co najmniej połowy lat 90. XX wieku pakt północnoatlantycki zmienia swój charakter: w orbicie jego zainteresowania jest coraz więcej kwestii (zagrożeń) – od klasycznych militarnych przez informacyjne i energetyczne po humanitarne, a sam pakt przestał być zwykłym sojuszem, stając się *sui generis* instytucją bezpieczeństwa międzynarodowego. Za istotną cezurę należy uznać lata 1992–1995, kiedy to NATO przeprowadziła operacje zbrojne, realizując postanowienia Rady Bezpieczeństwa dotyczące embarga na Jugosławię (*Maritime Guard*), zakazu lotów nad terytorium Bośni i Hercegowiny (początkowo *Sky Monitor*, a następnie *Deny Flight*), a w konsekwencji w 1995 roku dokonała ataków na pozycje sił serbskich naruszających strefę zakazu lotów oraz atakujących strefy bezpieczeństwa. Ta ostatnia z wymienionych operacja (*Deliberate Force*) może być uznana za pierwszą interwencję humanitarną sojuszu. Jej podstawy prawne budziły pewne wątpliwości – NATO (głównie Stany Zjednoczone) powoływały się na rezolucję 836 z 4 czerwca 1993 roku, wedle której siły pokojowe Narodów Zjednoczonych (*United Nation Protection Force*, UNPROFOR) miały podjąć wszelkie środki, z użyciem siły włącznie, w celu odparcia wojsk naruszających strefy bezpieczeństwa. Część państw (np. Rosja) krytykowała operację, utrzymując, że jest nadużyciem rezolucji Rady Bezpieczeństwa²⁵. Sytuacja wskazywała na gotowość Stanów Zjednoczonych i innych państw NATO do ponoszenia politycznego ryzyka wynikającego z użycia siły.

²⁴ Szczególnie po 1999 roku i doświadczeniach na Bałkanach – wojny w Bośni i Hercegowinie (1992–1995) oraz w Kosowie (1999). Zob. m.in. J. Solana, *Reflection on a Year in Office*, Speech at Swedish Institute of International Affairs, Stockholm 27 października 2000. Cyt za: P. Kubicek, D. Parke, *European Union and Humanitarian Intervention*. „European Union External Affairs Review” 2011, Issue July, s. 63.

²⁵ N. Wheeler, *Saving Strangers. Humanitarian Intervention in the International Society*, Oxford 1999, s. 254–256.

Pozytywne z punktu widzenia społeczności międzynarodowej i NATO skutki *Deliberate Force* skłoniły członków NATO do operacji lotniczej w Kosowie w 1999 roku (*Allied Force*). Członkowie sojuszu powołując się na normy prawa zwyczajowego, uzasadniali naruszenie integralności Serbii, aczkolwiek tylko jedno państwo NATO odwoływało się wprost do doktryny interwencji humanitarnej (Belgia)²⁶. W dyskursie publicznym operacja ta powszechnie uznawana była za interwencję humanitarną, mimo że jej przeprowadzenie wywołało falę krytyki, także ze strony organizacji pozarządowych, dotyczącą niehumanitarnych środków interwencji i nieproporcjonalnie wysokiego ryzyka narażenia życia populacji będącej przedmiotem ochrony²⁷. Ponadto, państwa NATO zdecydowały się na interwencję mimo braku zgody Rady Bezpieczeństwa ONZ (czy ściślej, nie zabiegały o nią wobec spodziewanego weta Rosji oraz Chin). Stany Zjednoczone, wskutek niepełnego sukcesu interwencji, bezsprzecznie poniosły polityczne koszty operacji, na które składały się przede wszystkim nadszarpnięty prestiż, wzrost resentymentów antyzachodnich w świecie i nadwątlone relacje z wciąż kluczowymi dla mocarstwowej polityki Stanów Zjednoczonych, Rosją i Chinami²⁸. Dodatkowo, ważnym czynnikiem zmniejszającym wolę polityczną interwentów były wydarzenia z 11 września 2001 roku i wzrastające zagrożenie terrorystyczne. Zmiany w postrzeganiu środowiska międzynarodowego skutkowały dużo pragmatyczniejszym stosunkiem mocarstw zachodnich do kwestii humanitarnych. W konsekwencji, przez kolejne dziesięciolecie widoczna była duża rezerwa wobec używania siły w celach humanitarnych.

Po 1999 roku NATO podejmowało się kilku specyficznych akcji humanitarnych. Miały one charakter nie interwencji, lecz działań ratowniczych lub wspierających. W przypadku operacji ratowniczych podejmowanych podczas klęsk żywiołowych (*disaster relief operations*) mowa przede wszystkim o *Winter Race* w Pakistanie w 2005 roku²⁹. Była to pierwsza tego typu operacja podjęta poza obszarem NATO i Euroatlantyckiej Rady Współpracy (*Euro-Atlantic Partnership Council*, EAPC), polegająca z jednej strony na dokonaniu masowego transportu w trudny teren i w ciężkich warunkach klimatycznych, a z drugiej na rozmieszczeniu infrastruktury techniczno-organizacyjnej paktu (kontroli, zarządzania, logistyki itp.) w tymże niełatwym regionie. W 2005 roku na prośbę Unii Afrykańskiej NATO udzieliła specjalistycznej pomocy logistycznej w ramach misji UA w Sudanie (*African Union Mission in Sudan*, AMIS). Do 1 października 2005 roku przetransportowano do Darfuru około 5 tys. sił pokojowych, a ogółem samoloty i helikoptery NATO

²⁶ *International Court of Justice*, Legality of Use of Force (Serbia and Montenegro v. Belgium), *Oral Proceedings*, 1999, CR 99/15, s. 6, <http://www.icj-cij.org/docket/files/105/4515.pdf> (data dostępu 24 lipca 2012).

²⁷ Skłaniać to może do wniosku, że interwencja NATO nie spełniała warunków interwencji humanitarnej. Zob. A. Domagała, *Interwencja humanitarna w stosunkach międzynarodowych*, Wrocław–Bydgoszcz 2008, s. 132–137.

²⁸ Więcej na ten temat zob. M. Mandelbaum, *A Perfect Failure: NATO's War against Yugoslavia*, „Foreign Policy” 1999, vol. 78, No. 5, s. 2 i 7; C. Rice, *Promoting the National Interest*, „Foreign Affairs” 2000, vol. 79, No. 1, s. 46–47; C. Portela, *op. cit.*, s. 20–24.

²⁹ Oprócz *Winter Race* można wspomnieć także o pomocy w Stanach Zjednoczonych (stany Missisipi i Luizjana zniszczone przez huragan Katrina), Turcji (pomoc ludności i władzom obszarów dotkniętych trzęsieniem ziemi), Ukrainie (pomoc ludności i władzom obszarów dotkniętych powodzią) oraz Portugalii (pomoc w zwalczaniu gigantycznych pożarów lasów). Więcej na ten temat zob. m.in. A. Domagała, *Nowe role NATO – Organizacja Paktu Północnoatlantyckiego jako instrument wsparcia dla misji humanitarnych i stabilizacyjnych w Afryce i Azji w XXI wieku*, [w:] M. Pietraś, J. Olchowski (red.), *NATO w pozimnowojennym środowisku bezpieczeństwa*, Lublin 2011, s. 312–315.

przetransportowały około 31 tys. osób³⁰. W czerwcu 2007 roku NATO wyraziło zgodę na podobną pomoc dla działań Unii Afrykańskiej w Somalii (*African Union Mission in Somalia*, AMISOM). Unia Afrykańska zabiegała także o pomoc sojuszu przy organizacji własnych sił szybkiego reagowania (*African Standby Force*, ASF). Te działania wpisują się w strategię NATO (także, co warto zauważyć, Unii Europejskiej) wspierania (sub)regionalnych instytucji bezpieczeństwa, co znacząco zmniejsza ryzyko zaangażowania państw zachodnich poprzez redukcję nieakceptowanych strat osobowych (tzw. *body bag syndrome*), rosnącego zaangażowania materialnego i osobowego w misji, niepewnego efektu politycznego (i humanitarnego) oraz konieczności wypracowania strategii wyjścia z operacji.

W obliczu kryzysu humanitarnego w Libii i innych okoliczności polityczno-ekonomicznych (nierozstrzyganych w niniejszym artykule) Rada Bezpieczeństwa autoryzowała użycie siły w Libii w 2011 roku w celu wyegzekwowania strefy zakazu lotów i niedopuszczenia do zbrodni przeciwko ludzkości³¹. Początkowo w operacji brała udział koalicja *ad hoc* państw, ale szybko w NATO, choć nie bez ostrej wewnętrznej dyskusji (początkowy sprzeciw Turcji), podjęto decyzję o egzekwowaniu strefy zakazu lotów nad terytorium Libii oraz nadzorowaniu embarga na broń (*Unified Protector*). Warto zwrócić uwagę, że są to zadania podobne do tych realizowanych przez sojusz już w połowie lat 90. Sekretarz generalny Anders Fogh Rasmussen podkreślał, że NATO nie ma zamiaru rozmieszczać sił lądowych na terytorium Libii, a okręty paktu nie będą naruszać jej wód terytorialnych³². Politycznym impulsem do podjęcia operacji była niechęć poszczególnych państw koalicji (zwłaszcza Stanów Zjednoczonych) do firmowania działań zbrojnych wobec rządowych sił libijskich. Misja uwidoczniała, że z jednej strony wzrasta gotowość państw Zachodu do podejmowania bardziej zdecydowanych akcji poza obszarem odpowiedzialności wyznaczanym art. 5 traktatu waszyngtońskiego (nazywany też traktatem północnoatlantyckim, podpisany w 1949 roku, wszedł w życie w 1949 roku), lecz z drugiej utrzymuje się sceptycyzm wobec ryzykownych operacji humanitarnych podejmowanych bez zgody władz państw, w których akcja taka ma mieć miejsce. Niemniej jednak, operacja *Unified Protector* może być uznana za kolejny przykład zakończonej sukcesem interwencji humanitarnej.

Poważnym ograniczeniem wykorzystywania zasobów militarnych przez NATO, czasem niedocenianym, jest problem (niedostatecznej) legitymizacji działań sojuszu. Do kolejnej „kosowskiej lekcji” należy przekonanie decydentów państw skupionych w Organizacji Paktu Północnoatlantyckiego³³, że brak zgody państwa, w którym dochodzi do naruszeń bądź brak odpowiedniej rezolucji Rady Bezpieczeństwa może rodzić poważne negatywne skutki polityczne. Nie zmienia to jednak faktu, że w zakresie wygenerowania woli politycznej, NATO jest wiarygodniejszym podmiotem od innych organizacji międzynarodowych i częściej rozważa militarną opcję rozwiązania kryzysu humanitarnego. Niewystarczającą w wymiarze prawnomiędzynarodowym podstawą dla używania siły w celach humanitarnych

³⁰ *Assisting the AU in Darfur, Sudan*, www.nato.int/issues/au-somalia/index.html (data dostępu 27 lipca 2012).

³¹ Rezolucja 1973 przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa podczas 6498 spotkania 17 marca 2011 roku, UN Doc S/RES/1973 (2011).

³² *NATO Secretary General's statement on Libya no-fly zone*, Press Release (2011) 035 (issued on 24 Mar. 2011), www.nato.int/cps/en/SID-19269091-4C1F472D/natolive/news_71763.htm?mode=pressrelease (data dostępu 20 lipca 2012).

³³ Głównie państw europejskich, w mniejszym stopniu Stanów Zjednoczonych i Kanady.

są koncepcje strategiczne paktu północnoatlantyckiego. Niemniej jednak, już co najmniej od 1999 roku zwracano w dokumentach strategicznych uwagę, że może dojść do takiego użycia zasobów NATO poza granicami państw członkowskich paktu (*out of area*), które będzie sytuacją odmienną od tej, o której mówi art. 5 traktatu waszyngtońskiego, a za źródło zagrożeń wskazywano, *explicite* lub *implicite*, masowe naruszenia praw człowieka. Zgodnie z najnowszą strategią NATO, sytuacje lub konflikty poza granicami państw członkowskich mogą wymagać reakcji paktu, „jeśli będzie to możliwe i konieczne” (zob. punkt 11 oraz 20 strategii). Trzy ostatnie dokumenty strategiczne podkreślają nadrzędną rolę Rady Bezpieczeństwa w procesie przywracania pokoju i bezpieczeństwa. Pierwszą nową operacją militarną podjętą przez NATO w warunkach nowej strategii była akcja nadzorowania zakazu lotów i embarga na broń na terytorium Libii³⁴.

Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej

Stowarzyszenie Narodów Azji Południowo-Wschodniej należy do jednej z niewielu organizacji polityczno-ekonomicznych w Azji i bodajże jedynej na tym kontynencie, która ma ambicje budowy subregionalnego systemu bezpieczeństwa. ASEAN jest też na tle pozostałych struktur azjatyckich organizacją stabilną, aktywną i liczną (zrzesza obecnie 10 państw), a poprzez Regionalne Forum ASEAN (*ASEAN Regional Forum*, ARF) ma afiliacje z większością państw Azji Wschodniej i Południowej (w tym Chinami, Japonią i Indiami) oraz mocarstwami pozaregionalnymi zaangażowanymi w sprawy Azji (m.in. Stanami Zjednoczonymi, Unią Europejską, Kanadą, Rosją, Australią). Z tego też względu warto wspomnieć o stanowisku organizacji wobec interwencji humanitarnej.

ASEAN zostało ufundowane na zasadzie nieinterweniowania w wewnętrzne sprawy państw. Dzięki tej zasadzie państwom organizacji udało się wygasić wewnątrzregionalne spory, zachować jedność w obliczu rywalizacji supermocarstw, zintegrować w stopniu nieosiągalnym dla zdecydowanej większości państw azjatyckich i zdjąć fatum „Bałkanów Azji”³⁵. Kluczem do zrozumienia znaczenia przywiązania państw regionu do nieinterwencji i suwerenności jest ich defensywny (w wymiarze strategicznym) charakter. W epoce postkolonialnej i zimnowojennej bezwzględne poszanowanie suwerenności było zrozumiałym postulatem, a obecnie dzięki forsowaniu formuły *ASEAN Way* (konfucjańsko-malajskiemu zbiorowi zasad osiągnięcia konsensusu i respektowania własnych interesów) państwa ASEAN próbują eksportować „międzypaństwową” stabilność poza obszar swojej organizacji, ale i bronią swojej pozycji przed rosnącymi wpływami Chin czy Stanów Zjednoczonych. Skutkiem postawy państw ASEAN było konsekwentne traktowanie kwestii ochrony praw człowieka jako wewnętrznej sprawy państw (m.in. w kontekście aneksji Timoru przez Indonezję czy

³⁴ Decyzja NATO obrazuje elastyczność sojuszu i wcześniejsze uwagi na temat możliwości reakcji w regionach niestabilnych, a mających kluczowe znaczenie dla bezpieczeństwa euroatlantyckiego. Niemniej jednak warto zauważyć, że główne cele rezolucji Rady Bezpieczeństwa nr 1973 mają charakter humanitarny, a problemami takiej natury koncepcja strategiczna z 2010 roku się nie zajmuje (z kontekstu koncepcji strategicznej wynika, że mogą one być przesłanką zaangażowania, jeśli powiązane są bezpośrednio z bezpieczeństwem państw NATO). Zob. *Active Engagement, Modern Defense. Strategic Concept for the Defence and Security of the Members of the North Atlantic Treaty Organisation adopted by Heads of State and Government in Lisbon*, http://www.nato.int/cps/en/natolive/official_texts_68580.htm?selectedLocale=en (data dostępu 23 lipca 2012).

³⁵ J. Funston, *ASEAN and the Principle of Non-Intervention – Practice and Prospects*, Singapore 2000, s. 2–6.

akcesji Myanmaru do ASEAN). Testem dla jedności i postawy ugrupowania wobec interwencjonizmu był kryzys finansowy (tzw. azjatycka grypa, 1997–1999), a zwłaszcza operacja w Timorze Wschodnim (1999), w której udział wzięli, obok Australii i Nowej Zelandii, także członkowie ASEAN (na życzenie Indonezji zresztą). Na umiarkowaną (tzn. nie otwarcie krytyczną) wobec interwencji w Timorze postawę ASEAN wpływały nie tylko czynniki ekonomiczne (ewentualna pomoc międzynarodowych instytucji finansowych), ale przede wszystkim to, że ostatecznie Indonezja zaprosiła ONZ i siły międzynarodowe do przeprowadzenia operacji na swoim terytorium³⁶.

W nieformalnych wypowiedziach ministra spraw zagranicznych Tajlandii (Surina Pitsuwana) i wicepremiera Malezji (Anwara Ibrahima) pojawiła się koncepcja „konstruktywnej interwencji” jako „przyjaznej rady i partnerskiej presji” – nie dotyczyła ona jednak spraw humanitarnych jako takich, a raczej kryzysów wewnętrznych zagrażających regionalnej stabilności³⁷. Została ona przedstawiona na forum ASEAN i przez państwa grupy zaakceptowana jako zasada „wzmocnionych kontaktów” (*enhanced interactions*), jednocześnie jednak potwierdzono, że zasada nieinterwencji jest jak „klej spajający członków ASEAN”³⁸. Za istotną cezurę należy uznać rok 2005, kiedy zastosowano w praktyce regułę „wzmocnionych kontaktów”. Państwa ASEAN wezwały wtedy Mynamar (członka organizacji) i innych członków społeczności międzynarodowej do dyskusji na temat politycznych zmian w Myanmarze, uznając jednocześnie, że poważne naruszenia praw człowieka nie powinny być traktowane jako wewnętrzna sprawa państw. Jednocześnie w karcie ASEAN przyjętej w 2007 roku państwa członkowskie zobowiązały się do ochrony praw człowieka i demokracji. Powyższe działania pozwalają na wyciągnięcie wniosku, że ASEAN powoli, acz systematycznie zmierza do przeformułowania zasady nieinterwencji oraz ku rozumieniu suwerenności jako odpowiedzialności za własnych obywateli, a nie jedynie jako praw państwa egzekwowanych względem tychże obywateli³⁹.

Państwa ASEAN mimo krytycznego stosunku wobec koncepcji interwencji humanitarnej nigdy nie kontestowały kompetencji Rady Bezpieczeństwa do przeprowadzania operacji humanitarnych na podstawie VII rozdziału Karty Narodów Zjednoczonych, a 26 marca 1999 roku Malezja, ówczesny niestały członek Rady Bezpieczeństwa, nie poparła propozycji rezolucji Rosji określającej interwencję NATO w Kosowie jako „rażące naruszenie Karty Narodów Zjednoczonych, a w szczególności art. 2(4)”⁴⁰. Pozwala to na wyciągnięcie wniosku, zgodnie z którym opór wobec interwencji humanitarnej i naruszania zasady nieinterwencji ma ściśle regionalny (tzn. wschodnioazjatycki) kontekst i jest pochodną stosunku do postrzegania roli ASEAN w Azji Południowo-Wschodniej. Niechęć do interwencji humanitarnej ma więc raczej charakter funkcjonalny, a nie bezwzględny i wynika

³⁶ Zob. także Rezolucja 1264 przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa podczas 4045 spotkania, 15 września 1999 roku, UN Doc. S/RES/1264 (1999). Zob. też I. Martin, *International Intervention In East Timor*, [w:] J. Welsh (ed.), *Humanitarian Intervention and International Relations*, Oxford 2004, s. 142–162.

³⁷ *Ibidem*. Zob. L. Jones, *ASEAN. Sovereignty and Intervention in Southeast Asia*, London 2012, s. 153–168; C. Drummond, *Non-interference and the Responsibility to Protect: Canvassing the Relationship between Sovereignty and Humanity in Southeast Asia*, <http://www.polsis.uq.edu.au/dialogue/articledrummond2.pdf> (data dostępu 30 lipca 2012, s. 2–8).

³⁸ J. Funston, *op. cit.*, s. 12.

³⁹ C. Drummond, *op. cit.*, 10–14.

⁴⁰ www.un.org/News/Press/docs/1999/19990326.sc6659.html (data dostępu 30 lipca 2012).

z chęci zachowania spójności ASEAN oraz promowania jego roli jako koncyliatora w naszpikowanym sprzecznościami i sporami regionie Azji i Pacyfiku.

Członkowie Stowarzyszenia Państw Azji Południowo-Wschodniej pozostają nadal sceptyczni wobec oenzetowskiej zasady *Responsibility to Protect* (którą *nota bene* uważają otwarcie za „reinkarnację interwencji humanitarnej”⁴¹) i mimo braku otwartego sprzeciwu na forum Zgromadzenia ONZ (deklarację Szczytu w 2005 roku przyjęto przez aklamację) domagają się dalszych dyskusji w celu wyjaśnienia formuły i przedstawienia jej prawnych uwarunkowań i implikacji. Na podstawie wewnętrznej dyskusji można uznać, że wyłoniły się dwie podgrupy państw – jedna z nich (m.in. głównie Myanmar, Malezja, także Wietnam) nalega, w duchu *ASEAN Way*, na konsekwentne trzymanie się zasady nieinterwencji, koncentrując się na tych komponentach R2P, które podkreślają tradycyjnie rozumianą suwerenność państwa, druga natomiast (m.in. Filipiny, Tajlandia, Singapur, Indonezja) zmierza do zaakceptowania zasady R2P i postuluje jej współistnienie z fundamentalną dla ASEAN normą nieinterwencji.

Organizacja Państw Amerykańskich

Organizacją równie sceptyczną wobec interwencji humanitarnej jak ASEAN jest Organizacja Państw Amerykańskich. Wyraźnym piętnem na państwach regionu i ich stosunku do suwerenności i nieinterwencji odcisnęła się kolonizacja, procesy dekolonizacyjne i pozostawanie w strefie wpływów Stanów Zjednoczonych, korzystających ze swej pozycji w sposób typowy dla *power politics*. Niemalże wszystkie państwa regionu pozostają zwolennikami tradycyjnego, pluralistycznego postrzegania relacji międzypaństwowych, co doskonale obrazuje Karta OPA (podpisana w 1948 roku, weszła w życie w 1951 roku). Wedle art. 2 Karty istotą porządku międzynarodowego jest poszanowanie suwerenności i niezależności państw (litera b), a każde państwo ma obowiązek powstrzymać się od mieszania się w sprawy innego państwa (litera e). Także dalsze artykuły Karty dotyczą zasady nieinterwencji, czyniąc z niej fundament stosunków międzynarodowych w zachodniej hemisferze – art. 19 podkreśla, że żadne z państw, jak i ich grupa nie ma prawa do interweniowania, pośrednio lub bezpośrednio, bez względu na jakiegokolwiek powody, w wewnętrzne i zewnętrzne sprawy któregoś z państw. Ten sam artykuł zabrania nie tylko używania siły w relacjach wzajemnych, ale także jakiegokolwiek formy przemocy. Z kolei art. 21 zaznacza, że terytorium jakiegokolwiek z państw jest nienaruszalne, nie może być przedmiotem stosowanych środków zakładających użycie siły, a inna polityka jest pozbawiona jakichkolwiek podstaw⁴². Dodatkowo, uciekanie się do siły w stosunkach wzajemnych potępia wprost art. 23 Karty.

Biorąc powyższe, jak i historyczne uwarunkowania pod uwagę (wieloletnia presja lub interwencje Stanów Zjednoczonych i mocarstw europejskich) zrozumiały stają się niechętny stosunek do interwencji humanitarnej, traktowanej raczej jako swoista zasłona dymna i instrument realizacji wielkomocarstwowych interesów, a nie środek służący przestrzeganiu

⁴¹ Zob. A. Bellamy, *Whither the Responsibility to Protect? Humanitarian Intervention and the 2005 World Summit*, „Ethics and International Affairs” 2000, vol. 20 No. 2, s. 152.

⁴² Wyjątek stanowi jedynie zastosowanie środków przymusu na podstawie rozdz. VII Karty ONZ (zob. Art. 23 Karty OPA).

praw człowieka⁴³. Postawa taka uwidoczniła się najsilniej w dwóch przypadkach: interwencji na Haiti w 1994 roku oraz Kosowie w 1999 roku. OPA po 1991 roku systematycznie potępiała obalenie demokratycznie wybranego prezydenta (Jeana Bertranda Aristide'a) i dążyła do dyplomatycznego rozwiązania sporu i przywrócenia go do władzy. Pomimo fiaska swoich zabiegów pozostawała niechętna wobec interwencji, do której doszło po nieudanej implementacji tzw. *Governor Island Agreement*. Dogmatyzm OPA zderzył się z pragmatyzmem Stanów Zjednoczonych, które wygenerowały poparcie w Radzie Bezpieczeństwa i na podstawie rezolucji 940 usunęły rządy wojskowych⁴⁴. Z państw Ameryki Łacińskiej początkowo Argentyna popierała wkroczenie sił międzynarodowych na Haiti, ale wycofała się z uczestnictwa w operacji po protestach opinii publicznej. Z kolei Brazylia początkowo bardzo krytyczna wobec interwencji, złagodziła swoje stanowisko, w czym bez wątpienia miała udział wizyta podsekretarza stanu Stanów Zjednoczonych Petera Tarnoffa. W konsekwencji Brazylia, obecna w 1994 roku w Radzie Bezpieczeństwa, wstrzymała się od głosu. Sprzeciwili się użyciu siły wobec Haiti także Urugwaj, Kuba oraz Meksyk.

Operacja NATO w Kosowie wywołała protesty w państwach OPA głównie ze względu na brak autoryzacji interwencji przez Radę Bezpieczeństwa i jednostronne użycie siły przez NATO. Głębokie zaniepokojenie i sprzeciw wobec zignorowania art. 53 i 54 Karty ONZ wyraziła Grupa z Rio, także ci jej członkowie, którzy w Radzie Bezpieczeństwa nie zdecydowali się otwarcie skrytykować państw paktu północnoatlantyckiego (Brazylia i Argentyna)⁴⁵. Stosunkowo najmniej krytyczne wobec operacji *Allied Force* były te państwa OPA, które mają silne powiązania ze Stanami Zjednoczonymi (wspomniane wcześniej Argentyna i Brazylia, także Chile) i które oprócz wyrażenia ubolewania z powodu naruszenia karty próbowały częściowo usprawiedliwiać działania Stanów Zjednoczonych. O wiele mniej umiarkowane były pozostałe państwa OPA, w szczególności Meksyk, Wenezuela, Ekwador, Peru i Urugwaj, zwracając uwagę na bezprawność działań NATO⁴⁶. Częściowa ewolucja poglądów OPA i jej członków, podobnie jak w przypadku ASEAN, nastąpiła wraz z dyskusją wokół *Responsibility to Protect*, aczkolwiek warto zauważyć, że OPA nie wypracowała jednolitego stanowiska wobec koncepcji R2P, co jest konsekwencją dość dużych różnic wśród państw członkowskich. O ile wśród większości dominuje akceptacja trzonu R2P i wątpliwości pojawiają się jedynie w tzw. filarze trzecim (użycie siły w przypadku niezdolności państwa do samodzielnego powstrzymania ludobójstwa, zbrodni wojennych i zbrodni przeciwko ludzkości), o tyle część stanowczo przeciwstawia się albo samej koncepcji, albo możliwości wymuszania przestrzegania praw człowieka (Wenezuela, Kuba, Boliwia, Nikaragua).

⁴³ H. Vales, *The Latin American View on the Doctrine of Humanitarian Intervention*, „The Journal of Humanitarian Assistance” 2001, <http://sites.tufts.edu/jha/archives/1491> (data dostępu 27 lipca 2012).

⁴⁴ Rezolucja 940 przyjęta przez Radę Bezpieczeństwa podczas 3413 spotkania, 31 lipca 1994 roku, UN Doc. S/RES/940 (1994).

⁴⁵ Państwa Ameryki Łacińskiej wolą częstokroć wypowiadać się w ramach Grupy z Rio, ze względu na brak Stanów Zjednoczonych i Kanady w tej strukturze (pozycja Stanów Zjednoczonych w OPA pozostaje wysoka). Zob. także H. Vales, *op. cit.*

⁴⁶ Zob. m.in. przemówienia Meksyku, Urugwaju i Wenezueli podczas 55. sesji Komisji Praw Człowieka. UN Doc E/CN.4/1999/SR.30 (16 April 1999), s. 13–15.

Podsumowanie

Stanowisko międzynarodowych organizacji międzyrządowych wobec interwencji humanitarnej pozostaje zróżnicowane. Część z organizacji (Unia Afrykańska, ONZ, NATO, UE) zdecydowanie akceptuje możliwość użycia siły zbrojnej w celu powstrzymania poważnych i masowych naruszeń praw człowieka, część albo pozostaje bardzo sceptyczna, albo prezentuje stanowisko raczej negatywne (ASEAN, Organizacja Państw Amerykańskich, także Liga Państw Arabskich, Organizacja Współpracy Islamskiej, Wspólnota Niepodległych Państw). Należy zwrócić uwagę na ewolucję, jakiej podlega stosunek wobec interwencji humanitarnej w wymienionych organizacjach międzynarodowych. O ile w NATO, UE i ONZ od niemalże zakończenia zimnej wojny zwracano uwagę na racjonalność i prawne uzasadnienie dla operacji wymuszania praw człowieka, o tyle w kilku organizacjach dopiero określone wydarzenia spowodowały zmianę w poglądach. Najwidoczniejsza była ona w pracach OJA i jej następczyni Unii Afrykańskiej – od krytyki interwencji humanitarnej (traktowanej jako element polityki neokolonializmu) po dokonanie kluczowego wyłomu w zasadzie suwerenności i nieinterwencji poprzez wprowadzenie traktatowej możliwości interwencji w celu ochrony przed masowymi i poważnymi naruszeniami praw człowieka. OPA i ASEAN złagodziły swoje stanowisko wobec używania siły w celach humanitarnych dopiero wraz z pojawieniem się formuły *Responsibility to Protect* i jej zaaprobowaniem przez Zgromadzenie Ogólne ONZ. Co ciekawe, zdecydowana większość organizacji (wszystkie przedstawione w niniejszym artykule) niechętnie posługuje się określeniem „interwencja humanitarna”, zdając sobie sprawę z negatywnych konotacji, które ten termin może budzić. Zwłaszcza państwa ASEAN i OPA, ale także nie omawiane szerzej G77 i Ruch Państw Niezaangażowanych, wyrażając swoje umiarkowane poparcie dla R2P, podkreślają, że nie oznacza ona akceptacji interwencji humanitarnej, której doktrynę uważają za naruszającą dotychczasowy ład prawny i będącą zagrożeniem dla porządku międzynarodowego.

Organizacje międzynarodowe stosunkowo zgodnie oceniają możliwość nieautoryzowanego przez Radę Bezpieczeństwa ONZ użycia siły do powstrzymania masowych naruszeń praw człowieka. Za przeciwników takiej interwencji humanitarnej należy uznać bez wątpliwości ONZ, OPA, UE i ASEAN. Jeśli chodzi o Unię Afrykańską, to jej przedstawiciele podkreślali status UA jako organizacji regionalnej i nie uznawali za niezbędną rezolucję Rady Bezpieczeństwa *ex ante* dla autoryzowania użycia siły przez Unię Afrykańską. W NATO do 1999 roku zauważalne było stanowisko, które można określić jako „nieposzukiwanie autoryzacji Rady Bezpieczeństwa za wszelką cenę”, natomiast po operacji w Kosowie pakt północnoatlantycki zmierza do posiadania jasnej podstawy prawnej w postaci rezolucji Rady Bezpieczeństwa ONZ dla użycia siły typowego dla interwencji humanitarnej.

Niemalże wszystkie wspomniane organizacje regionalne krytycznie wypowiadają się o jednostronnym użyciu siły do powstrzymania naruszeń praw człowieka, zwłaszcza w przypadku braku zgody Rady Bezpieczeństwa, zdecydowanie optując za działaniem kolektywnym. Na podstawie praktyki stosunków międzynarodowych można pokusić się o wniosek, że interwencji unilateralnej nie wyklucza Unia Europejska (jej członkowie dokonywali samodzielnych interwencji w Afryce po 1991 roku) oraz NATO, których

członkowie akceptują lub co najmniej nie krytykują działań mocarstw będących członkami paktu. Kolektywność działania w przypadku interwencji humanitarnej jest podkreślana bardzo wyraźnie przez Unię Afrykańską i ONZ, szczególnie po szczycie światowym w 2005 roku.

Na koniec warto również ocenić gotowość, w sensie woli politycznej oraz potencjału, określonych organizacji do użycia siły w celach humanitarnych. Bezspornie, organizacją realizującą w najwyższym stopniu oba komponenty gotowości jest pakt północnoatlantycki, aczkolwiek nie sposób nie zauważyć rosnącego sceptycyzmu tej instytucji wobec interwencji humanitarnej. Unia Europejska i Unia Afrykańska są organizacjami, w których z jednej strony silnie zaznacza się wymiar deklaracyjny w ochronie praw człowieka, ale ich potencjał ekspedycyjny pozostaje ograniczony (UE) lub bardzo ograniczony (UA). Z kolei ONZ w swoim działaniu pozostaje uzależniona od wielkich mocarstw (stałych członków Rady Bezpieczeństwa) i nie jest w stanie reagować na kryzysy humanitarne w sposób odpowiadający jej ambicjom. W przypadku OPA i ASEAN nie ma woli politycznej dla operacji wymuszania przestrzegania praw człowieka, a potencjał także pozostaje niezwykle ograniczony (teoretycznie OPA miałyby takie zdolności, jednak można bez wahania stwierdzić, że latynoamerykańskie państwa nie dopuszczą do wykorzystania potencjału Stanów Zjednoczonych w jej imieniu).

Literatura uzupełniająca

Domagała A., *Interwencja humanitarna w stosunkach międzynarodowych*, Wydawnictwo Branta, Bydgoszcz-Wrocław 2008.

Martin M., Kaldor M., *The European Union and Human Security: External Interventions and Missions*, Routledge, London 2010.

Hehir A., *The Responsibility to Protect: Rhetoric, Reality and the Future of Humanitarian Intervention*, Palgrave Macmillan, New York 2012.

Jones L., *ASEAN. Sovereignty and Intervention in Southeast Asia*, London 2012

Kuwali D., Viljoen F., *Africa and the Responsibility to Protect: Article 4(h) of the African Union Constitutive Act*, Routledge, New York 2013.

Pattison J., *Humanitarian Intervention and Responsibility to Protect. Who Should Intervene?*, Oxford University Press, Oxford 2012.

Walling C.B., *All The Necessary Measures: The United Nations and Humanitarian Intervention*, University of Pennsylvania Press, Philadelphia 2013.

